

O autorze

- od 1839 – przyjaźń w Mediolanie z **Augustem Cieszkowskim** (filozofem), najtrwalsza i najściślejsza z przyjaźni poety, która wywarła silny wpływ na dzieje ich myśli (korespondencję wydał w 1912 r. Józef Kallenbach).

Najważniejsze dzieła

1825 – *Rozmowa 1824-ego z 1825-tym rokiem*
1826 – *Rozmowa Napoleona z Aleksandrem I na Polach Elizejskich*
1828 – *Grób rodziny Reichstalów*
1829 – *Sen Elżbiety Pileckiej*
1834 – *Agay-Han* (pisany w 1831 r.)
1835 – *Nie-Boska komedia* (powstała w 1833 r.)
1836 – *Irydion* (pisany w latach 1832-1836)
1841 – *Noc letnia, Pokusa* (pisane w latach 1839--1840), rozprawa *Kilka słów o Juliuszu Słowackim*
1843 – *Przedświt* (pisany w latach 1841-1843)
1845 – *Psalmy przyszłości* (pisane w latach 1845--1848)

Geneza

Nie-Boska komedia powstała w 1833 r., zaś wydana została po raz pierwszy anonimowo w Paryżu w 1835 r. Na powstanie i ukształtowanie problematyki całego utworu oraz konstrukcję poszczególnych postaci wpływ miały:



- stosunki autora z ojcem i związana z tym konieczność wyboru między „kochaną ojczyzną" a „kochanym ojcem";
- zajścia na Uniwersytecie Warszawskim i późniejsze rozmowy z Leonem Łubieńskim;
- stosunek ojca do powstania listopadowego, ukazanego jako jakobińska rewolucja skierowana przeciwko prawdziwej arystokracji;
- krwawo stłumione przez wojsko powstanie tkaczy lionskich w 1831 r., które ukazało zaostrzający się nieuchronnie konflikt między masami proletariatu miejskiego a arystokracją rodową oraz tzw. nową arystokracją, czyli bogatą burżuazją, bankierami i fabrykantami;
- obserwacje sytuacji ekonomicznej i konfliktów społecznych w latach 30. XIX w.;
- historiozoficzne zainteresowania poety charakteryzujące się postrzeganiem dziejów świata i człowieka jako naznaczonych katastrofalnym piętnem klęski;
- współczesne poecie refleksje filozoficzno-społeczne, m.in. saintsimonizm.

Zapowiedzi utworu odnaleźć można w bogatej korespondencji Krasińskiego z okresu poprzedzającego napisanie dramatu. To właśnie w liście do przyjaciela Konstantego Gaszyńskiego pisał po raz pierwszy o swym nowym utworze:



Streszczenie

Mam dramat dotyczący się wielu rzeczy wieku naszego – walka w nim dwóch pryncypiów: arystokracji i demokracji; tytuł „Mąż”. […] *Rzecz sądzę dobrze napisana. Jest to obrona tego, na co się targa wielu hołyszów: religii i chwały przeszłości. Bezimiennie powinno być wydrukowane, nikt nie powinien domyślić się autora.*
Listy Zygmunta Krasińskiego do Konstantego Gaszyńskiego, Lwów 1882, s. 36-37.

Streszczenie

Część pierwsza

POETA

Właściwą część poprzedza poetycka refleksja prozą na temat poezji i roli poety. Prolog porusza niezmiernie ważną dla wymowy całego utworu kwestię – rozróżnienie poety fałszywego i prawdziwego. Podmiot liryczny charakteryzuje oba typy oraz wskazuje ich przeznaczenie. Obok potwierdzenia romantycznego kultu poety jako duchowego przywódcy narodu pojawia się tu także krytyka nieuzasadnionej manii wyższości, która często towarzyszyła poetom marnym, ale przekonanym o swej doniosłej roli i piszącym wobec tego z zapałem godnym lepszej sprawy. Refleksje dotyczą również samej poezji, jej roli i celów, do których może być wykorzystana.



Początek pozornie wychwala poetę fałszywego i ukazuje jego wielkość i potęgę:

Gwiazdy wokoło twojej głowy – pod twoimi nogi fale morza – na falach morza tęcza przed tobą pędzi i rozdziela mgły – co ujrzysz, jest twoim – brzegi, miasta i ludzie tobie się przynależą – niebo jest twoim (s. 7).

Drugi fragment przynosi jednak ostrzeżenie skierowane do poety fałszywego:

Przez ciebie płynie strumień piękności, ale ty nie jesteś pięknością. – Biada ci – biada! […] (s. 7).

Następnie pojawiają się kolejne zarzuty. Podmiot liryczny porównuje poetę fałszywego do *marnego cienia*, który daje *znać o świetle*, choć go nie widział i nie zobaczy, oraz podkreśla (w tonie stylizacji biblijnej), że

Dziecię, co płacze na łonie mamki – kwiat polny, co nie wie o woniach swoich, więcej ma zasługi przed Panem […] (s. 7).

Kieruje pod jego adresem wiele gorzkich słów. Poeta fałszywy nigdy nie osiągnie prawdziwej wielkości, nie pozna prawdziwego światła. Pojawia się ponadto pytanie:

Kto cię stworzył w gniewie lub w ironii? – Kto ci dał życie nikczemne, tak zwodnicze, że potrafisz udać Anioła, chwilą nim zagrzązniesz w błoto,

nim jak płaz pójdziesz czołgać i zadusić się mułem? (s. 7)

sugerujące napiętnowanie poety fałszywego od samego początku jego istnienia i może nawet odmienne pochodzenie w stosunku do poety prawdziwego. Pokazano również, jak niewielkie znaczenie ma taka twórczość. Słowa poety fałszywego nigdy nie trafią przed oblicze Boga.

Twoje rozpacze i westchnienia opadają na dół i Szatan je zbiera, dodaje w radości do swych kłamstw i złudzeń – a Pan je kiedyś zaprzeczy, jako one zaprzeczyły Pana (s. 7).

Fragment rozpoczynający się apostrofą *Poezjo, matko Piękności i Zbawienia* skierowaną do poezji ukazuje przeznaczenie obu typów poetów. Błogosławieństwo bycia poetą prawdziwym i płynąca z tego moc, zdolność przewodzenia innym, zgodne z romantyczną wizją roli poety-wieszcza i przewodnika narodu zostało przeciwstawione wizji zguby czekającej poetę fałszywego, dla którego poezja stała się największym przekleństwem. Nie może ona bowiem służyć jedynie rozrywce i doraźnym korzyściom.

A kto cię nie dochowa, kto zdradzi za wcześnie i wyda na marną rozkosz ludziom, temu sypniesz kilka kwiatów na głowę i odwrócisz się, a on zwiędłymi się bawi i grobowy wieniec splata sobie przez całe życie (s. 8).



***

DUCHY

Właściwą akcję dramatu rozpoczyna pojawienie się dobrych i złych duchów, które inicjują, trwającą przez cały utwór, walkę o duszę Henryka. Anioł Stróż zsyła mu „dobrą i skromną" żonę i dziecko, by uratować go dzięki miłości, gdyż jak stwierdza: *ma serce – on jeszcze zbawion być może* (s. 8). Z kolei siły zła posyłają zjawy, symbolizujące największe pokusy: Dziewicę (romantyczna miłość, piękno), Orła (sława i związana z nią pycha) i *spróchniały obraz Edenu* (por. s. 8) (utopijne marzenia o życiu szczęśliwym, a zarazem fałszywa poezja).

***

ŚLUB

Następnie ukazana jest ceremonia ślubna, w trakcie której Mąż (pod tym imieniem występuje bohater w części pierwszej) sam niejako skazuje się na klęskę i zgubę, wzmacniając przysięgę małżeńską klątwą:

przeklęstwo mojej głowie, jeśli ją kiedy kochać przestanę (s. 8).

Równocześnie unoszący się nad kościołem Anioł Stróż obiecuje:

Jeśli dotrzymasz przysięgi, na wieki będziesz bratem moim w obliczu Ojca niebieskiego (s. 8).

***

Streszczenie

Przyjęciu weselnemu poświęcony jest tylko krótki fragment, ukazujący zderzenie ideałów obojga młodych ludzi. Zakochany poeta ponownie zapewnia małżonkę: *wiecznie, wiecznie będziesz pieśnią moją* (s. 9). Zdaje się być porwany przez podniosły, poetycki nastrój wesela, porównuje żonę do aniołów, każe jej tańczyć, by móc w pełni rozkoszować się jej pięknem i urokiem chwili. Staje się tutaj także widoczne, czego oczekuje od małżeństwa (natchnienia, podniety do dalszej twórczości) i jakie ma wyobrażenia (a właściwie ich brak) o czekających go obowiązkach w nowej roli. Szczęśliwa, mimo zmęczenia tańcem (spełniała bowiem wolę Męża i dużo tańczyła), Panna Młoda obiecuje natomiast być wierną żoną.

WESELE

***

Trudno określić, w jakim czasie po ślubie następuje kolejna scena, w której lecąca Dziewica ujawnia cel swej wyprawy: *gnają mnie czarty i każą świętą udawać* (s. 9). Ma ona uwieść bohatera i zdobyć jego duszę za pomocą pozornego piękna. Podstawę tego złudzenia stanowi

DZIEWICA

świeżość i wdzięki umarłych dziewic (s. 9), cień ich włosów, *suknia atłasowa, biała jak mleko* (por. s. 9).



zmarłej księżnej, ogień tlący się kiedyś w oczach jakiejś panny, które czerpie z mogił niedawno pochowanych kobiet i siłą zaklęć zatrzymuje przy sobie.

***

Tej samej pochmurnej nocy Dziewica ukazuje się we śnie Mężowi. Zdaje on sobie wówczas sprawę z pomyłki, jaką było małżeństwo. Zniecierpliwiony troską przebudzonej Żony wychodzi do ogrodu. Niełatwo mu przyznać przed samym sobą:

> *Od dnia ślubu mojego spałem snem odrętwiałym, snem żarłoków, snem fabrykanta Niemca przy żonie Niemce – świat cały jakoś zasnął wokoło mnie na podobieństwo moje* […] (s. 10).

Nagle uświadamia sobie, iż porzucił wszystkie marzenia i ideały na rzecz tak niegdyś potępianego i wyszydzanego filisterstwa. Miejsce poezji, czyli spraw wyższych, zajęły codzienne prozaiczne obowiązki, np. poszukiwania mamki dla oczekiwanego dziecka. Dlatego błaga zjawę, która wydaje mu się miłością życia, uosobieniem poezji i niemal boskości:

> *zabierz mnie z sobą. – Jeśliś złudzeniem, jeślim cię wymyślił, a tyś się utworzyła ze mnie i teraz objawiasz się mnie, niechże i ja będę marą, stanę się mgłą i dymem, by zjednoczyć się z tobą* (s. 11).

Streszczenie

Ta jednak znika, uzyskawszy obietnicę, że Mąż pójdzie z nią, gdy tylko po niego przyjdzie.

W rozmyślaniach bohatera pojawia się również refleksja na temat małżeństwa i źródeł jego nierozerwalności. Stąd bierze się rozpaczliwe pytanie Męża, pamiętającego o swej przysiędze i szukającego usprawiedliwienia dla jej niedotrzymania:

Boże, czyś Ty sam uświęcił związek dwóch ciał? czyś Ty sam wyrzekł, że nic ich rozerwać nie zdoła, choć dusze się odepchną od siebie, pójdą każda w swoją stronę i ciała gdyby dwa trupy zostawią przy sobie? […] (s. 11).

Odczuwa jednak wyrzuty sumienia na myśl o porzuceniu dziecka.

***

Kolejna odsłona ma miejsce w salonie jakiś czas od nocnego spotkania. Początkowe podekscytowanie Żony spowodowane przygotowaniami do chrzcin synka mija wobec obojętnego i zdawkowego *Dziękuję ci*, jakim hrabia kwituje każdą jej informację. Kobieta skarży się, co prawda nieśmiało:

od miesiąca słowa nie rzekłeś do mnie […]. *Tobie wszystko jedno, bo już nie patrzysz na mnie, odwracasz się, kiedy wchodzę, i zakrywasz oczy, kiedy siedzę blisko* (s. 12),



ale miłość każe jej szukać w sobie przyczyny mężowskiej apatii:

Wczoraj byłam u spowiedzi i przypominałam sobie wszystkie grzechy – a nie mogłam nic znaleźć takiego, co by cię obrazić mogło (s. 12).

Nieudolna próba uratowania sytuacji i zapewnienie, że nic złego nie zrobiła, kończy się fatalnym: *Czuję, że powinienem cię kochać* (s. 12). Zrozpaczona tym właśnie „powinienem" kobieta domyśla się, że utraciła miłość małżonka i błaga, by nie porzucał choć ich dziecka i zawsze je kochał.

Po raczej beznamiętnym zapewnieniu bohatera o miłości i do dziecka, i do niej, pojawia się nagle wśród grzmotów i dzikiej muzyki Dziewica. Zaślepiony hrabia (czyli Mąż) nie dostrzega prawdziwego obrazu i natury zjawy, które doskonale widzi Żona. Nie reaguje więc na jej ostrzeżenia:

to widmo blade, jak umarły – oczy zgasłe i głos jak skrzypienie woza, na którym trup leży. Całun w szmatach opada jej z ramion […] *czuję siarkę i zaduch grobowy* (s. 13).

Wierzy natomiast ślepo w zapewnienia zjawy, że zatrzymująca go kobieta jest złudzeniem i przeminie wraz ze swym uczuciem – w przeciwieństwie do niej.

Coraz bardziej przerażoną i zrozpaczoną poucza więc: